

OTWARTE SERCE, DO BŁOGOSŁAWIENIA INNYCH

W Łukasza 9:49-50, Jezus uczy nas, jak mamy się zachować, gdy spotykamy osobę, która ma całkowicie inną służbę niż my. Pewnego razu uczniowie spotkali człowieka, który wypędzał demony, lecz nie chciał się do nich przyłączyć. Wtedy Jan poprosił Jezusa aby go powstrzymał, lecz Jezus powiedział Janowi żeby dał mu spokój i pozwolił mu kontynuować jego posługę, aby każdy trzymał się swojego powołania i robił swoje.

Wielu chrześcijan przywiązuje tak wielką wagę do swojej służby, że zaczyna uważać, iż każdy powinien to robić. „*Ale jeśli całe ciało byłoby wzrokiem, gdzie byłby słuch; a jeśli całe byłoby słuchem, gdzie byłoby powonienie?*” (1Kor 12:17). Dojrzały chrześcijanin wie, że Bóg powołuje różnych ludzi do różnych służb.

Jeśli ktoś chce ewangelizować, a ktoś inny działać społecznie, to niech każdy pełni swoją służbę, bo wtedy Chrystus będzie mógł się objawiać przez dwie służby. Ale nie dyskredytujmy się nawzajem, ponieważ w Bożym ciele jest różnorodność. Bóg nie stworzył wszystkich kwiatów w takim samym kolorze, takim samym kształcie i takiej samej wielkości. Tęcza też ma wiele kolorów. Tak samo jest z Ciałem Chrystusa. Niektórzy ludzie uważają, że nie powinno się chodzić do szkół Biblijnych, ponieważ sami do nich nie chodzili. Inni uważają, że każdy chrześcijanin powinien ukończyć szkołę biblijną, ponieważ sami ją ukończyli. Jednak obydwie opcje są złe. Bóg może skorzystać z obu metod w zależności od tego, jakie komu daje powołanie. Jednak wąsko myślący ludzie nie widzą niczego innego, poza własną służbą. Oto słowo dla takich osób: „Dziękuj Bogu za wszystkie powołania, ale trzymaj się własnego”.

W Łukasza 9:52, widzimy Jezusa idącego do Samarii, gdzie rok wcześniej miało miejsce wielkie ożywienie. Dzięki jednej przemienionej grzesznicy, całe miasto przyszło do Jezusa (Jana 4). Więc Jezus wysłał tam najpierw posłańców, aby zorganizowali nocleg. Jednak tym razem, go nie przyjęli (werset 53). Być może wielu Samarytan, którzy się tam nawrócili, postanowiło wyzbyć się uprzedzeń do Żydów i opuściło ich martwy system religijny, aby naśladować Pana. To musiało zaniepokoić przywódców religijnych; więc postanowili, żeby ponownie nie wpuszczać Jezusa do tego miasta. Jakub i Jan chcieli sprowadzić ogień na to miasto, jednak Jezus im tego zabronił, mówiąc, że nie przyszedł na ten świat, aby zabijać ludzi, ale żeby ich ratować (werset 55). Jeśli jakiś zbór chce się ciebie pozbyć, to po prostu ukórz się i idź gdzieś indziej. Ja tak robiłem wielokrotnie.

W obu powyższych przykładach, Jezus starał się rozszerzyć serca swoich uczniów. Widziałem wiele grup chrześcijańskich, których założyciele mieli wielkie serca, ale już ich następcy mieli bardzo ciasne, ponieważ w przeciwieństwie do tych pierwszych, nie poznali Boga.

John Wesley i George Whitefield, byli w XVIII wieku dwoma największymi kaznodziejami Anglii. John Wesley i jego zwolennicy głosili, że po nawróceniu można utracić zbawienie. Natomiast Whitefield i jego zwolennicy głosili nieutralność zbawienia. Ale prywatnie Wesley i Whitefield byli przyjaciółmi. Kiedy Georg Whitefield zmarł, to John Wesley odprawiał jego pogrzeb. Pewien zwolennik Wesleya zapytał go później: „Czy uważasz, że Georg Whitefield poszedł do nieba?”.

John Wesley odpowiedział mu wtedy: „George Whitefield był jak jasna gwiazda na firmamencie Bożej chwały i będzie stać tak blisko tronu, że osoba tak nie znacząca jak ja, może go tam nawet nie ujrzeć”. Zwolennicy Wesleya mieli ciasne serca, ale sam Wesley był pokornym i wielkodusznym człowiekiem, który uważał Whitefielda za większego od siebie

Zac Poonen

Enlarged Hearts to Bless Others - 17.09.2017